Nᴿᴼ 71

# KURYER LITEWSKI

*w Wilnie w Poniedziałek dnia 14 Czerwca v. s. 1820 roku*

| *Obserwacye meteorologiczne.* | Czas obserwacyi | Wysokość Barom. | wys. Ther. Reau. | Wiatry. | Odmia. w powie. |
|---|---|---|---|---|---|
| | dn. 11 średnia. | 27 cal. 9. 0, lin. | + 14, 8 stopn | Zachodni | Pogoda |
| | dn. 12 średnia. | 27 — 8, 2, — | + 14, 5 — | Zachodni | Pochmurno |
| | dn 13 godz. 5 | 27 — 7, 8, — | + 12, | Zachodni | Pochmurno |

## FRANCYA.

*Paryż dnia 4 czerwca.* Xiążę *Angoulême* podczas bytności swojey w *Strazburgu*, zaprosił do siebie na obiad jenerała *Falk*, który ma lat 92, a 74 służył w woysku francuzkiém.

Xiążęta *Richelieu* i *Decazes* otrzymali od Króla wielką wstęgę legii honorowey.

Dnia 1 b. m. przybyło tu kilka osób należących do dworu królowey angielskiey, które nazajutrz rano wyjechały za nią. Wspomniona królowa nocowała d. 30 maja w *Melun*, w domu zajezdnym Pani *Duclos*, a nazajutrz wsiadając do pojazdu z towarzyszącą jey Lady *Hamilton*, uprzeymie pożegnała mieszkańców, którzy się zebrali dla jey widzenia.

Przybył tu Xiążę *St. Cruz*, nowy poseł Hiszpański.

W tych dniach zaprowadzono do więzienia *Conciergerie* Pana *Montarbot*, który dawniey wydawał pismo peryodyczne: *Szary człowiek*, i którego poymano w *Turnus*.

Wydrukowano tu list, pisany do Króla w czasie konsulostwa *Bonapartego*. Pokazuje się z niego, iż Monarcha od początku rewolucyi aż do powrotu swego, utrzymywał w *Paryżu* radę, która mu o wszystkiém donosiła. Składała się zaś: z margrabiego *de Gallerande*, xiędza *Montesquieu* i teraźnieyszych radców stanu *Royer-Collard* i *Becquey*.

Na sessyi Izby deputowanych dnia 27go maja, na którą Pan Chauvelin, dręczony srogiemi boleściami od dni 20stu, kazał się przynieść, aby gałką swoją przyłożył się do odrzucenia pierwszego artykułu projektu odmian w prawie o wyborach, gdyby miano nań dnia tego głosować, rozprawiano daley nad tym artykułem. Naypierwey zabrał głos szanowny weteran jenerał margrabia Lafayette, i tak wśród powszechnego uciszenia się mówić zaczął:

„Artykuł, względem którego prosiłem o głos, kładąc różnicę między zgromadzeniami wybierczemi, wykazuje systemat arystokracyi i wyłączenia wielu obywateli, który jest już całém prawem. Wie Izba, iż nie zwykłem trwonić czasu jey obrad; ale teraz nie mogę się oprzeć potrzebie, jaką czuję, objawienia całey myśli mojey. Gdy mię obywatele departamentu Sarthe zesłali roku 1815 do tey świątyni praw, abym na podaną konstytucyą przysięgę wykonał, pochlebiałem sobie, że duch stronnictwa, ustępując nareście powszechney potrzebie rozsądney wolności i spokoyności, mógłby przez wymianę ofiar pozyskać to oboje dobro w wykonaniu praw, które karta konstytucyyna uznała, i w ustawach, które powinny były doprowadzić nas spokoynie do posiadania wszelkich rękoymi towarzyskich. Ale omyliła mię nadzieja. Jest już kontrrewolucya w rządzie, a chcą ją do izb wprowadzić. Musieliśmy, moi przyjaciele i ja, powiedzieć to narodowi. Myśląc także, iż włożone przez kartę obowiązki gruntować się będą na wzajemności, że jedni staną się wolnymi od przysięgi, gdy drudzy nie dotrzymają swojey, musieliśmy ostrzedz o tém gwałcicielów zaprzysiężoney wiary. Czekałem z zabraniem głosu do chwili, w któreyby zagrożone niebezpieczeństwem prawo o wyborach ostatni raz do patryotyzmu francuzkiego odwołało się. Lecz cóż pozostało mi do mówienia po tylu wymównych głosach? A potém, odpowiadając na każdy artykuł, że nowy projekt zniszczy całą niepodległość, narodowość, wolność i równość, czyni się je przez to szanownieyszemi dla tych, którzy szukają samowolności w karcie konstytucyyney, jak i dla tych, którzy w tém kontrrewolucyą upatrują. Niech nas Bóg uchowa, abyśmy mieli kiedy zrzec się prawa, jakie ma każdy naród, poprawienia towarzyskiey umowy swojey. Wykrzyknąłem ją naypierwszy w zgromadzeniu konstytucyyném, a ostatni z tey tu mównicy dnia 6go lipca roku 1815, i oddałem jey hołd dobrowolny. Są wprawdzie przyrodzone prawa i wieczney sprawiedliwości, których żadney potędze, nawet całemu narodowi, niewolno gwałcić; lecz prawa, stanowiące wolność publiczną, mogą bydź poprawiane; wszakże nigdyśmy nie powiedzieli, aby je można poprawiać i zmieniać jak prawa pospolite, a mniey jeszcze, z pogardą okoliczności i wbrew publicznemu życzeniu zewsząd objawionemu. . . . . Ustawnie tu słyszę powstających na maxymy, które w początkach rewolucyi wyznawano. Miło mi przyznać się do tego chwalebnego wspólnictwa, bo mam sobie za chwałę, żem wiele do rewolucyi wpływał. (*Szmer na prawey stronie*). Despotyzm zmordował był naród, w czem ruiny Bastylii wzywam na świadectwo. Gwardya narodowa przez dobre urządzenie siebie mogłaby była położyć kres gwałtom; lecz zepsuła wszystko *emigracya zbroyna*; gdyby nie ona, nie byłoby strasznych zdarzeń dnia 21go czerwca, dnia 10go sierpnia, ani dnia 21go stycznia, tak pamiętnych w rewolucyi naszey. (*Znowu szmer na prawey*) . . . Dziękuję Panom la Bourdonaye, Cornet d'Incourt i Salaberry, za ich silne na jednego z kollegów naszych powstanie. Włożyli oni na mnie powinność, zawsze miłą dobremu francuzowi, stawania przeciw obelżywym wyrazom w obronie kolorów narodowych, tego znaku oswodzenia i chwały, który Ludwik XVI z rąk narodu odebrał (*szmer na prawey*), który odebrał hołd od wszystkich mocarstw, i przez lat 20 w pokonaney Europie powiewał. Kolory te były kolorami wolności, równości i publicznego porządku. (*Tu jeszcze większy szmer na prawey*). Ale przystąpmy do pierwszego artykułu projektu. MCPanowie! w imieniu całey Francyi, jey pomyślności, spokoyności, jako i dobra tronu i rodziny jego lepiey zrozumianego, zaklinam was i proszę, abyście odrzucili ten artykuł, i wszystkie artykuły projektu zabijającego wolność. Odurzają was tu naumyślnie wyrazami niedokładnemi: rzeczpospolita, monarchiia, bo były rzeczypospolite bardzo uciskające, a może bydź monarchija bardzo wolna, byle była rządem narodowym, a nie wyjątkowym. Ach MCPanowie! jeszcze jest czas powrócić na drogę narodową, konstytucyyną i spokoyną. Mamy tyle publicznych i prywatnych interessów do zachowania, tyle wspólnych boleści do opłakiwania, tyle dobrych przymiotów do przyznania sobie, byle ich duch stronnictwa nie przeistoczył. Współcześni nasi zmordowali się już rewolucyami, nasycili już chwałą;

lecz nie dozwolą wydrzeć sobie praw drogo nabytych. Młodzież nasza, tato nadzieja oyczyzny, oświecona własném światłem i doświadczeniem naszém, nie zna fakcyy, nie zna przesądów, i jest tylko dla czystych chęci przystępna; ale chce z rozsądnym zapałem wolności. Niechay te wszystkie pokolenia pod tarczą konstytucyyną będą zostawione ich przemysłowi i nauce; a naówczas byłoby nierozsądkiem lękać się ich, niepodobieństwem wzburzyć je; lecz zagrażając je utratą wszystkich dobrych owoców rewolucyi nie przymuszaycie ich, aby pochwyciły znowu same z siebie święte godło odwieczney prawdy i naywyższey sprawiedliwości, tych to zasad wszystkim wolnym rządom właściwych. Głosuję przeciw pierwszemu artykułowi.

Zabrał głos Pan de Serre minister sprawiedliwości, i całą swą mowę przeciw Panu Lafayette tak wymierzył: „Pochwalił szanowny członek izby początek rewolucyi. Historya da o niey zdanie, jako też i o uczesnictwie w niey szanownego członka. A potém, Pan Lafayette był na czele partyi, która przeciw dawney monarchii Burbonów powstała. Daley, już to drugi raz powtarza on z tey mównicy zgorszenie, wychwalając troykolorowe znaki. Pytam go, gdyby to chwalenie obłąkało jakie umysły, gdyby wywieszając te kolory, które się zamieniły w znak buntu, zgwałcono prawa nasze, na kogo miecz sprawiedliwości paśćby powinien? Szanowny ten mąż z pewnych względów (*ze wszech względów*, odezwał się Pan *Corcelles*), szanowny, mówię, ten mąż był także jedną z ofiar wściekłości ludu, zna jey niebezpieczeństwa, a jednak nie przypuszcza bytu partyi, którąby tę wściekłość ocuciła, i wspiera tę partyą przez zdania, jakie objawia, i przez zgorszenia. Alboż nie oświadczył nazwiskiem wielu kollegów swoich, iż się ma za wolnego od wykonaney przysięgi? iż gdy poczytuje kartę konstytucyyną za zgwałconą, uznaje lud za równie wolny od przysięgi? Alboż nie przyznał ludowi samowładności oświadczając, iż do ludu należy zmienianie praw fundamentalnych? Takowe zdania ogłoszone z mównicy tak są niebezpieczne, że nie mogłem o nich zamilczeć."

Ujął się Pan Benjamin Constant za Panem Lafayette mówiąc: „Gdy powstają tu na przyjaciół wolności, i gdy wystawując ich za niebezpiecznych zdają się wniesiony projekt przez to popierać, bronić więc tych przyjaciół wolności przeciw obelżywym i niesłusznym zarzutom, ustawicznie to powtarzanym, jest to samo, co odpierać wniesiony projekt. Gdyby Pan minister sprawiedliwości pilniey słuchał mówcy, przekonałby się zapewne, że to, co nazwał wzywaniem do buntu, niczém innem nie jest, tylko odpowiedzią na chydne przytoczenia strony przeciwney. Toż samo rozumieć należy względem tego, co powiedziano o teraźnieyszey chorągwi, i o powinności jey szanowania. Należy zaiste szanować ją, ale należy szanować także chorągiew, która 30 lat wiodła francuzów do boju i zwycięztwa w obronie oyczyzny. Ci, którzy dawney chorągwi nie szanują, (*przerwał mu* Pan Castelbajac i kilku innych mówiąc: — „Nigdy tey chorągwi nie będziem „szanowali, bo jest chorągwią buntu") Ichmoście ci, mówił daley Pan Benjamin Constant, odmawiają uszanowania tey chorągwi, pod którą lud francuzki walczył, a tacy nie mogą bydź przyjaciółmi porządku. (*Tu mu znowu przerwano mowę; a gdy się uciszyło, mówił daley*). Tak jest MCPanowie; znak 25cioletniey chwały, który był miłym Francyi, będzie zawsze znakiem szanownym. Teraźnieyszy znak (*biała chorągiew*) ma prawo do tegoż uszanowania, i do tey samey wierności. Głosić te zasady, jest to czynić rozsądnie i umiarkowanie, jest to bydź tłumaczem uczuć wszystkich obywateli. A tak, powstanie na mowę szanownego przyjaciela mojego jest bezzasadne i t. d."

Pan Pasquier minister spraw zagranicznych ujął się znowu za ministrem sprawiedliwości; i mówił przeciw Panu Lafayette. Po nim zabrał głos minister przychodów obstając za pierwszym artykułem projektu. Odpowiedział im Pan Royer Collard. Gdy mu przerwano, i powiedziano, że czas jest krótki: — „Ach MCPanowie! za„wsze jest czas, żeby kraju nie zgubić."

Na sessyi dnia 29go maja naypierwey mówił za pierwszym artykułem minister morski, a w końcu, za przyięciem go głosował. Zabrał głos Pan Dupont de l'Eure i powiedział: „Nie potrzeba mi silić się bardzo na zbicie podanego nam proiektu. Gdyby został przyiętym, deputowani wierni posłannictwu swoiemu musieliby się z tego tu mieysca oddalić. Jeden z mówiących przed kilku dniami kommisarzy królewskich dał się słyszeć, iż pozostaie nam wybór między partyą Cycerona a partyą Maryusza lub Cezara. Nie będę się rozwodził nad nieprzyzwoitością wyrazów iego, ani dochodził, z iakieyby strony był republikanin Cycero, gdyby mógł do obrad naszych należeć. Odpowiem temu Panu kommisarzowi uwagą stosownieyszą do teraźnieyszego systematu naszego. Powiem mu więc, iż gdy mi przychodzi głosować na wniesiony proiekt, widzę z iedney strony naród, a z drugiey dawne przywileie; wtedy zaś wybór móy nie iest wątpliwy. Sądzę przynaymniey, iż wniesione prawo sprowadzi wielkie nieszczęście na móy kray, na rząd, i na ludzi nierostropnych, którzy przyięcia go żądaią, i dla tego odrzucam tak szkodliwy proiekt prawa."

Pan Manuel mówiąc przeciw proiektowi rzekł: „Było niegdyś prawo u Koryntyan, które dowodzi, z iaką ostróżnością należy przystępować do czynienia odmian w prawie. Ten, który u nich radził obalić dawne prawo, a nowe na iego mieysce ustanowić, musiał stanąć w zgromadzeniu z powrozem na szyi, ażeby, ieśliby pożyteczności nowego nie uznano, natychmiast wnoszący ie był uduszony."

Po kilku ieszcze głosach, żądali niektórzy deputowani z prawey strony, aby iuż ogłosić rozprawy nad pierwszym artykułem za ukończone, i przystąpić do głosowania; ale oparła się temu lewa strona twierdząc, iż ieszcze rzecz nie dosyć wyiaśniona, a jenerał Foy powiedział, iż co dotąd słyszano, tylko iest przydatkiem do powszechney rozprawy. Co większa, są wniesione dwie odmiany w pierwszym artykule; iedna przez Pana Camille Jordan, a druga przez Pana Delaunay, względem których wyrzec wprzód należy. Pan Delaunay chciał, aby w każdym departamencie były dwa zgromadzenia wybiercze, składały się z równey liczby wybieraiących, i podawały sobie nawzaiem podwóyną liczbę kandydatów. A Pan Camille Jordan chciał, aby każdy departament podzielony był na tyle okręgów, ile ma wybrać deputowanych; każdy okrąg niechby miał zgromadzenie wybiercze złożone z wszystkich obywateli maiących tam polityczne zamieszkanie, trzydzieści lat, i płacących 300 franków stałego podatku, a każde takowe zgromadzenie niechby prosto iednego deputowanego wybierało. Tu zaszły spory, względem które odmiany pobudki maią bydź wprzód wyłuszczone; nareście zgodzono się, aby P. Delaunay wyłuszczył swoie naypierwey, co nastąpiło.

Sessya d. 30 maia zaczęła się od wyłuszczenia pobudek odmiany wniesioney przez P. Camille Jordan, czego on dopełniwszy, obrócił mowę do ministrów mówiąc: — „Ministrowie króla! ieśli strona (prawa), z którą połączyliście się, odrzuci tę moię poprawę, ieżeli będzie upartą w popieraniu iak nayszkodliwszego proiektu, opuśćcie ią, a połączcie się z nami dla ocalenia kraiu, i oswobodzenia go przez poprawę, którą wniosłem. Polecam ią patryotyzmowi waszemu, i oddaię pod szczególną opiekę przyiaciół moich." Przystąpiła potém izba do głosowania, która z powyższych odmian ma bydź wprzód wzięta pod rozwagę. W tém ukazał się u drzwi sali P. Chauvelin chory, i dla tego przyniesiony w krześle. Było 255 głosuiących, z których 128 było za odmianą Pana Camilla Jordan, a 127 za odmianą Pana Delaunay, a więc gałka Pana Chauvelin zrządziła większość pierszeństwu odmiany Pana Camille Jordan. Uradowała się lewa strona z przewagi swoiey, a przyiaciele Pana Chauvelin cisnęli się do niego winszuiąc mu przybycia, i zjednania przewagi w głosowaniu. Wzięto zaraz pod rozwagę odmianę Pana Camille Jordan. Naypierwey mówił przeciw niey minister de Serre utrzymuiąc, iż ta odmiana niszczy cały proiekt prawa, a przytém powstał przeciw lewey stronie, która mu kilka razy głos przerywała. Po nim mó-

wił P. Delacroix-Frainville za odmianą; poczém odłożono obrady w tey mierze do dnia następnego.

Po nader burzliwych dnia 31 maia i 1 czerwca sessyach, przystąpiono nareście do głosowania względem wniesioney odmiany przez P. Camille-Jordan w pierwszym artykule. Wyiąwszy Pana Paillot de Loynes, wszyscy deputowani byli obecni. Pan Chauvelin kazał i tą razą przynieść się do izby. Minister Deserre nadszedł dopiero przy końcu sessyi. Nigdy głosowanie nie było uroczystszém i bardziey interesuiącém. W sali i na galeryach ciękawość do naywyższego stopnia była natężona. W końcu, z 256 głosuiących okazało się 123 za, a 133 przeciw odmianie przez P. Camille Jordan wniesioney. W sali wielka panowała cichość; ale za salą wiele było hałasu i zgiełku. Gdy P. Chauvelin oddalał się niesiony w krześle, przeszło 400 osób odprowadzało go do domu wśród hucznego okrzyku: *niech żyje Chauvelin! niech żyje konstytucya! niech żyją deputowani narodu!*

Na sessyi d. 2 czerwca wniósł prezes izby, aby iuż przystąpić do obrad nad pierwszym artykułem prawa, bo żądana przez P. Delaunay odmiana iednomyślnie odrzuconą została. Ale Pan Benjamin Constant przypomniał nową odmianę, podaną przez P. Desroussaux. Gdy prezes wniosł, aby tę odmianę po roztrząśnieniu pierwszego artykułu prawa wziąć pod rozwagę, powstał hałas na lewey stronie, zaprzeczaiącey pierwszeństwa temu wnioskowi, i po żwawych sporach odłożono do następney sessyi rozwiązanie pytania względem tego pierwszeństwa. W czasie tych sporów dały się słyszeć pełne uniesienia głosy. P. Constant twierdził, że większość przygnębia mnieyszość. P. Gray powiedział. „Nie „będziemy głosowali, ieżeli przyznane będzie rzą„dowi pierwszeństwo w obradach, i opuścimy „zgromadzenie.“ Wiele głosów razem: — „Tak „iest, oddalimy się z niego każdy w szczególno„ści, i wszyscy razem. Już ienerał Foy przy„toczył w mowie swoiey kilka myśli z pism Pa„na Chataubriand, dostatecznie plan i zamiary „zagorzałych roialistów wyiaśniaiące.„ Przyszło do osobistych przymówek tak dalece, że po nazwiskach niektórych deputowanych wymieniono, iako to: PP. Lafayette, Constant, i innych; a z drugiey strony, nie oszczędzano bynamniey ministrów. Dał się nawet słyszeć mocny szmer na galeryach, gdy ieden z deputowanych wniósł, ażeby izba w tayny zamieniła się wydział.

### AUSTRYA.

*Wiedeń dnia 10 czerwca.* Arcy-Xiążę *Raynery*, Vice-król królestwa Lombardzko-Weneckiego, przybył onegday z P. gi do tuteyszey stolicy, z małżonką swoią Arcy-Xiężną *Franciszką*.

W przypadku rozpoczęcia woyny na granicy Albanii między portą Ottomańską i zbuntowanym Baszą *Janiny*, zbierze się korpus obserwacyyny pod *Raguzą* i nad ciaśniną *Cattaro*, dla zasłonienia krajów austryackich.

### HISZPANIJA.

*Madryt dnia 24 maja.* Urzędowa gazeta tuteysza umieszcza ciągle dalsze odpowiedzi monarchów i rządów na udzieloną im przez króla wiadomość o przyjęciu konstytucyi.

Według postanowienia królewskiego, wszyscy ci, którzy się o wyższe urzędy staraią, powinni dowieść, iż przez lat 8 nabywali potrzebnych wiadomości. Odtąd zaś uniwersytety podawać będą spis młodzieńców, którzy w naukach celowali, i zdatni są do piastowania urzędów.

Wyszedł także wyrok królewski względem niezwłócznego urządzenia dróg woyskowych i mieysc etapowych, dla nadania pośpiechu służbie publiczney i przyniesienia mieszkańcom ulgi w kwaterunku.

Uwięzienie kilku członków klubu *Lorenzini* i użycie dzielnych środków, uśmierzyły rozruch, jaki od kilku dni w tuteyszey stolicy panował. Deputacye wszystkich pułków składających tuteyszą osadę, pod przewodnictwem półkowników, udały się d. 19 b. m. do Króla i zapewniły go o niezmienney wierności. Postępek ten woyska sprawił mocne wrażenie na umyśle niechętnych. Zpomiędzy członków klubu, oprócz P. *Ferrer*, uwięziono także PP. *Cuder* i *Garro*. Obwiniają ich szczególniey, iż nazywali się narodem, bez żadnego na to upoważnienia, ile że sama tylko municypalność reprezentuje mieszkańców. Uwięziono oraz kilku członków klubu, którzy podali Królowi przełożenie, napisane w rewolucyynym tonie, i maiące tyle podpisów, iż pięć arkuszy zajęły. Zpomiędzy ministrów, *Don Garcie Herreros* naybardziey powstawał przeciwko zdrożnościom klubistów, z których kilku lżyło nawet Króla w mianych mowach. Klub *St. Sebastian* jest nierównie umiarkowańszy.

PP. *Oueypo*, *Vargas y Ponce*, *Gasce* i *Zorraquin* zostali obrani deputowanymi tuteyszey prowincyi. Pierwszy obrany dawniey członkiem stanów, schronił się potém do *Londynu*, a teraz powrócił z *Paryża*. Drugi jest sławnym żeglarzem, i wielkim literatem; trzeci posiada znaczne włości o 3 mile od *Madrytu*, a czwarty jest znakomitym woiownikiem. Wszyscy celują zasługami, a zwłaszcza patryotyzmem. Stawieni niedawno przed Królem, byli łaskawie przyjęci. Oświadczył im Monarcha, iż niecierpliwie oczekuje zbawiennych dla kraju skutków, jakie wypłyną z wspólnego działania znakomitych mężów; ubolewa jednak, iż niektórzy pod pozorem ustalenia wolności, publiczną spokoyność zaburzyli, i rząd na niebezpieczeństwo wystawili.

Pomiędzy 3 deputowanemi z prowincyi *Nawarry*, jest także syn byłego wielkorządcy *Ezpeleta*. Jenerał *Mina* nie miał ani jedney kreski.

Cieszymy się ciągle nadzieją, iż d. 9 czerwca rozpoczną się posiedzenia stanów.

Wielu xięży, a nawet zakonnic, chce porzucić duchowną suknią, i wrócić do stanu świeckiego.

Wyszło urządzenie królewskie, aby panienki sieroty, kosztem rządu utrzymywane, a maiące iść za mąż, dawały pierwszeństwo żołnierzom, którzy na polu sławy chlubne za oyczyznę otrzymali rany.

Słychać, iż były arcy-biskup *Sarragossy*, stronnik *Józefa Bonapartego*, wracając z Francyi do oyczyzny, został zabity w pewney wsi w Kastylii.

Rząd ustanowił 10 od sta prowizyi dla tych, którzyby dali pożyczkę; zostawił im jednak do woli, jeśliby powodowani patryotyzmem przestali na mnieyszym zysku. Jakoż zdaje się, iż cała pożyczka będzie złożona z prowizyą po 5 od sta.

Z rozkazu królewskiego uwięziono w *Vittoria* Pana *Calderon*, jednego z 69 deputowanych, którzy dawniey odradzali Monarsze przyjęcie konstytucyi. Chciał on umknąć do *Francyi*.

W *Sarragossie* zniweczono zamysł wzniecenia rozruchów, a to wszystko można powiedzieć, bez rozlewu krwi. Żołnierze raniwszy pewnego włościanina, zanieśli go sami do szpitala i tam opatrzyli. Celnieysi mieszkańcy miasta utworzyli milicyą, a przybyły dnia 16 b. m. pułk asturyyski przywrócił zupełnie spokoyność. Pomiędzy uwięzionemi tam 60 osobami, jest naywięcey xięży. Woysko otoczyło pałac arcy-biskupa, a drzwi wychodzące ku rzece *Ebro*, zamurowano. Z powodu tego spisku umknęło 3 urzędników, a jeden utopił się w *Ebro*.

Rachują, iż w kraju naszym jest już blizko 50,000 gwardyi narodowey.

Wartość dóbr klasztorów, które mają bydź zniesione, wynosi 10 milionów piastrów. Pono-

wiono rozkaz, aby żaden klasztor nie przedawał tego, co posiada. Wiele jednak bogatych klasztorów znalazło sposób ukrycia kapitałów swoich i kosztownieyszych rzeczy. Zdaje się, iż znaczne dobra bractw zostaną użyte na umorzenie długu narodowego.

Dnia 16 b. m. trzech ludzi napadło tu na pułkownika *Sacrio*, i pchnęło go sztyletami; rany jednak nie są niebezpieczne.

Jeneralny kapitan prowincyi Nawarry Espoz Mina zaprzeczył uroczyście w dziennikach, jakoby żądał od kapituły w Pampelunie 30,000 piastrów, tudzież, jakoby nadużył pieniędzy należących do publicznego skarbu, wzywając, aby mu tey potwarzy dowiedziono.

TURCYA.

Straszna burza uniosi się nad głową Ali-Baszy Janińskiego. Porta czyni przygotowania celem ukrócenia nakoniec obszernych planów i buntowniczych zamachów tego śmiałego magnata. Odebrano już synowi jego urząd gubernatora naupartskiego, a znajomy *Pehliwan*, będący dotąd na wygnaniu w Brussa, ma bydź jego następcą. Mahomet *Bey*, syn kapitana Baszy zamordowanego z rozkazu *Aly Baszy*, przeznaczony jest na namiestnika w Durasso w Albanii, a *Soliman Basza* otrzymał podobnyż urząd w Trykala, i rządy nad siedmiu przesmykami w tey prowincyi znayduiącemi się; *Mustafa Basza* namiestnik skutarski potwierdzonym został na tym urzędzie przez osobne pismo Sultana w naypochlebnieyszych wyrazach, przy czém otrzymał także drogie podarunki od Monarchy. Wnosić należy, że *Ali-Basza* nie przyymie dobrowolnie tych urządzeń, zmnieyszających jego znaczenie w Albanii i Tessalii, a przeto Albania, wkrótce stanie się teatrem okropney rzezi.

Dnia 4 kwietnia urodził się Sułtanowi syn, który żył tylko godzinę.

Zmnieyszenie się handlu w Egipcie, zniknienie gotowych pieniędzy, ustanie wszelkiego działania handlowego, i wybuchnienie znowu woyny z Wechabitami, wszystko to skłoniło większą połowę europeyczyków bawiących w Alexandryi do powrócenia tam, skąd przybyli.

Basza Egipski wysłał woysko do Libii dla ujarzmienia tamecznych ludów. Wielu podróżnych, którzy z ciekawości widzenia kościoła Jowisza amońskiego złączyli się z pomienioną wyprawą, donoszą, iż wyprawa wstrzymana bydź musiała z przyczyny szerzącey się w woysku morowey zarazy. Wzmocnił jednak Basza dawne oddziały świeżem woyskiem.

Donoszą z Bagdadu, iż Szach Perski ciągle niebezpiecznie choruje, a to bez żadney prawie nadziei życia.

NIEMCY.

*Manheim dnia 29 maja.* Gazety niemieckie umieściły jeszcze następujące szczegóły, podane przez naocznego świadka o straceniu *Sanda*: „W ostatnich 3 dniach życia jego, pozwolono niektórym osobom odwiedzać go w więzieniu, gdzie jednak w obecności dozorców z nim rozmawiano. Prosił pewnego rzemieślnika z *Wunsiedel*, tego samego miasta, zkąd był rodem, aby krewnych jego i przyjaciół pożegnał, prosząc, żeby się po nim nie smucili, gdyż pojednany z Bogiem, wesoło czeka śmierci. Pomiędzy innemi przyszedł także do *Sanda* pułkownik badeński *Holzungen*, który z innemi poymał go przed domem Pana *Kotzebue*. Zapytał się pułkownik więźnia, którego od tego czasu nie widział, czy go poznaje? *Sand* przypominał go sobie, dokładnie oraz pamiętał wszystkie szczegóły schwytania swego. Gdy mu oświadczył, iż popełniona zbrodnia przyprawia go o śmierć w tak młodym wieku, odpowiedział *Sand*: *ta tylko między mną i WPanem zachodzi różnica, iż ja umieram za opiniją moję, a WPan, jeśli zginiesz, to za cudzą.* Zdaje się, iż ważne pisma, znaydujące się w aktach, nie będą ogłoszone. Nie chciał, aby pastor towarzyszył mu na mieysce kary, z powodu, iż sam należy do duchownego stanu i zupełnie się z Bogiem i sumnieniem pojednał. Rósztowanie śmiertelne nie było jeszcze zupełnie d. 20 b. m. skończone, i cieśle godzinę tego dnia koło niego robili. Nie można było dostać w mieście wozu do najęcia dla zawiezienia *Sanda*, i sąd musiał od pewnego żyda kupić tym celem starą kolaskę. Mnóztwo ludzi przypatrywało się w oknach, gdy wieziono *Sanda*. Leżał on bardziey jak siedział. Gdy jechał, uczniowie wołali: *żegnamy cię Sandzie!* twarz jego cierpiąca i wychudła, okazywała łagodność, patrzał wesoło. Miał wielkie faworyty bez wąsów. Ubrany był w szary surdut kroju staroświeckiego niemieckiego z axamitnym kołnierzem, białą wełnianą kamizelkę, białe płócienne spodnie i trzewiki bez pończoch. Ucięte włosy włożono przy ciele w trumnie. Gdy żołnierz stojący na straży na rósztowaniu odwrócił się, pewny chłopiec, korzystając z tey sposobności zrzucił stołek, na którym *Sanda* stracono. Pewny włościanin zapłacił 2 złote ryńskie za 12 włosów *Sanda*. Po południu zaś tegoż samego dnia dawano nawet 10 karolinów za trochę włosów. Drogo także przedano nóż, widelec, łyżkę, talerz i t. d., których *Sand* używał. Miał 24 lat i 6 miesięcy.

*Od brzegów Menu dnia 6 czerwca.* Hrabia *Buol Schauenstein* przybył dnia 30 z. m. do *Frankfortu*, gdzie pierwsze w tym roku posiedzenie seymu związku niemieckiego, odprawi się d. 10 b. m. jako w rocznicę podpisania aktu tegoż związku.

Radca nadworny austryacki *Schwarz*, został uwolniony od urzędu prezesa centralney kommissyi śledczey w *Moguncyi*; następcą jego został P. *Kaisensberg*, prezes pruskiego głównego sądu ziemiańskiego w *Halberstadt*.

Król wirtemberski założył d. 29 z. m. węgielny kamień na kościół i grób dla zmarłey małżonki swey, Wielkiey Xiężny Rossyyskiey *Katarzyny*.

ANGLIA.

Odbierają w Londynie często wiadomość od naszey królowey. Pisuje ona do Xięcia York, Lordów Liverpool i Melville, i odbiera od nich odpowiedzi. Prosiła ich o uwiadomienie siebie, który pałac dla niey jest przeznaczony. Wysłano już na przyjęcie jey jacht królewski. Dziennik *Kuryer* dziwi się, iż wszystkie listy królowey podawane są do wiadomości publiczney, nigdy zaś odpowiedzi. D. 2 czerwca Królowa przybydź miała do St. Omer we Francyi, dokąd na jey przeprowadzenie popłynie z Douvres P. Brougham.

Dwa znaczne domy handlowe w Kork i jeden w Limerick zaprzestały wypłacać; na czém znaczną poniesie stratę cała Irlandya. Lękają się nawet z tego powodu w Kork powstania ludu. Znakomitsi kupcy udali się do gubernatora w Dublinie, prosząc go o pożyczenie 100,000 fun. ster. Jeden już tylko bank w Kork jeszcze się utrzymuje.

*WolnoDrukować. Ignacy Reszka Kom. Cenz. Czł. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi*

DODATEK DO GAZETY KURYERA LITEWSKIEGO N. 71.

*Wilno dnia 14 Czerwca v. s. 1820 roku*

*Ogłoszenia.*

*1. Od zjazdu pierwszego w roku przeszłym, dnia 30 miesiąca maja moich wierzycieli do Klecka, aż do powtórnego w roku teraznieyszym, dnia 25 maja, pracowałem nad tym, aby poznać rzeczywisty stan moiey fortuny i ten okazać wierzycielom moim, i gdyby to zdziałać, coby przekonało jawnie mych wierzycieli, o chęciach niezmyślnych i niesprzecznych mego z onymi rzetelnego rozliczenia się i oddania tego wszystkiego, bez ich krzywdy, co nie od małego czasu zawierzali dla tey massy, iaką dostałem przez spadek od dobroczynnego stryja zeszłego Józefa Xiążęcia Radziwiłły Woiewody Trockiego. Pomimo święcie zachowany obowiązek, jak człowiek zawiniony mieć powinien, do którego nawet przykłady dwówieczne imienia moiego mnie są pobudką. Nadto ieszcze szczerey wdzięczności niewytępione obowiązki dla stryja moiego, wyobrażaią we mnie chęć, jakiey dał ślady w rezygnacyynym dokumencie, pamięci i obowiązku bezpieczeństwa dla swych wierzycieli; stawią mnie w powinności przekonania całą publiczność, że mam na celu dobro wierzycieli wszystkich moich i pogodzenia dobra mojego z tym świętym obowiązkiem, o jakim mnie niezaprzeczą pamiętać wszelkie prawa. Zjazd 25 maja w roku bieżącym, na który publicznie przez gazetę zaprszałem mych wierzycieli, gdy niebył licznym, jednakowo tyle dla mnie szczęśliwym, że zaczynając układy pod przewodnią poważną szanownych medyatorów, JW. Kajetana Obuchowicza Podkomorzego Ptu Słuckiego, JW. Alberta Mierzejewskiego Sędziego pokoju w wydziale królewstwa polskiego i W. Kazimierza Czyża Sędziego Ziem. Ptu Słuckiego obranych na ten cel z wielu innemi, którzy w tym czasie dla rozmaitych wypadków zjechać niemogli, został na mą prożbę wybrany kommitet z wierzycieli, dla przeyrzenia wyciągów przezemnie poczynionych, dla wyświetlenia stanu mey fortuny, z osob powszechną reputacyą zaszczyconych, posiadających zaufanie znacznych do mey massy pretensorow i possessorow zastawnych niemałych majątkow, JW. Xawerego Wyszkowskiego Generał Leytnanta woysk polskich i kawalera orderu; JW. Józefa Karbutha, Marszałka Nowogrodzkiego, kawalera orderu; JW. Tomasza Dybowskiego Sędziego appellacyynego w sądach Gł. gubernii Mińskiey i WW. Xawerego Czarnockiego, Podstolego Witebskiego i Józefa Naruszewicza Kapitana woysk polskich; który pomiędzy innemi poczynionemi kwestyami, te nayważnieysze położyli, aby nie więcey liczyć beczkę żyta, jak rubli cztery srybrem, dla tego: że ja stosownie do powszechnego ocenienia, liczyłem złotych 32 aby niepodać do intraty tyle pszenicy, wiele jey w którym folwarku siać można, ale dziesiątą część, w proporcyą wysiewu żyta; aby nieliczyć z trzeciaku intraty z pustek pozostałych po zmarłych włościanach, ale z onych czynsze z włoki zastosować, co do ceny gruntow będących w przyiemnych u włościan oraz aby nieliczyć, w ogóle wysiewu dwie osminy na morg, lecz w gruntach podłych po półtory osminy; co ja w ogóle kładłem po osmin dwie. Po uczynioney kommunikacyi przez medyatorow na piśmie tego wszystkiego, co kommitet wierzycieli powiedział, gdy nato wszystko odpowiedziałem, co ku przekonaniu i oddaleniu tego wszystkiego mnie należało; wszelak gdyby dać czasu do zgłębienia tego wszystkiego i do doyścia dokładnego j... bydź może różnica massy fortuny mojey, wedle zarzutu kommitetu, między daniem waloru ziemi przez mą systemę, prosiłem zebranych wierzycieli i medyatorow, ażeby odłożyli układy rozpoczęte, do pierwszego julii roku bieżącego. Gdy zostało nato łaskawe zezwolenie, medyatorowie raczyli mnie dać myśl tę na piśmie iż „za porozumieniem się tu obecnych „wierzycieli, a w mniemaniu naszym widząc zbliżone układy, przez poczynione kommitetowe uwagi, stosownie do żądania JO. Xiążęcia Ludwika „Radziwiłły, Ordynata Kleckiego i Dawid Gro„deckiego kawalera orderow, dla porównania wy„ciągow przedstawionych, z wyciągiem przez u„wagi kommitetu mającym się utworzyć i z postrze„żenia różnicy massy fortuny, na odłożenie do 1go „julii roku teraznieyszego rozpoczętych układow, „zgadzamy się; przekonywając się o szczerych chę„ciach JO Xiążęcia Jmci Ordynata do rozliczenia „się z wierzycielami przez układy, a maiąc na„dzieję, iż równie i wierzyciele do tych zamiarow „rzetelnie ze swojey strony przyłożyć się raczą, i „oddalą przezto siebie od wydatkow i następnościow „przez proces kosztowny i przedłużający koniec „rzeczy. (podpisano) dnia 28 maja r. 1820 Kaje„tan Obuchowicz podkomorzy Ptu Słuckiego, Al„bert Mierzejewski, Sędzia pokoju w Wydziale „Królestwa polskiego; Kazimierz Czyż Sędzia Ziem. „Słucki" Gdy stosownie do powyzszego zgodzenia się i zezwolenia obecnych wierzycieli, na dzień 1 julii roku teraźnieyszego, czyli po raz ostatni, poważam się Was Szanowni Wierzyciele moi, JJOO. JWW. i WW., utrudniać i naypokorniey prosić, abyście raczyli zjechać wszyscy do miasta Klecka; gdzie wykażę w jasnych dowodach, stan mojey fortuny, podług systemy prokuratoryi massy JO. Xiążniczki Stefanii Radziwiłłowny; wedle którego waloru, jest oney zł. 16,754,268, groszy 18; przez komitet wierzycieli ułożone kwestye, zmnieyszają one 2 miliony 175 tysięcy, 19 zł. i gro. 26, długu tabellą zajętego z policzeniem procentu do roku 1821 i włączenia poszlin, w części opłaconych przez possesorów, jest 8 milionów zł. pol. Dziś bez sprzecznie wykazuje się massa fortuny znacznie wyższą, nad jey ciężary; dziś jest widzialne bezpieczenstwo wierzycieli. Teraz łaskawe wierzycieli weyrzenie i ściśle w stan mey fortuny, oświadczenia się niektórych kończenia ze mną, rokują dla mnie nadzieię, że wynaleźć można będzie jakiś środek, który mnie i wierzycieli zbliży do ukończenia przedsięwziętych układów. Potrzeba tylko zebrania się wszystkich na dzień powyżey wymieniony i w wskazane mieysce, potrzeba mówię weyrzenia ściśleyszego w to, ażeby w tych układach krzywda dla jedney i drugiey strony nie była przeznaczoną. Lecz czegoż nie można uczynić z ludźmi mającemi światło? Czemuż niemożna spostrzedz wszystkiego w rzeczach odkrytych? Czegoż nie można zrobić, gdzie rzetelność i charakter obu stronom przewodniczą? Czemuż mówię zbliżenie się już jakiegokolwiek obu stron, nie może dać pokoju w tym interesie, który ukończony przez układy i własny sąd każdego, zrobi chlubę niemałey liczbie obywaleli i stanie się wartym wspomnienia w naypoźnieysze czasy przykładem? ja z mey strony głośno i przed całą pubicznością oświadczam się: że wynalezionemi środkami z obopólnemi w dniu 1 julii na zjezdzie w Klecku, kończę przez układ ze wszystkiemi lub z częścią, która mając ode mnie wymiar należney sprawiedliwości w uiszczeniu się, poda propozycye łatwe do uskutecznienia bez mey krzywdy a z pozostałemi i niechcącemi kończyć, póydę tą drogą, od którey uchylić się wszelkiemi staraniami usiłowałem, i tą, przez jaką bezsprzecznie ukończyć będę mógł interes całkowity; zawsze z mym usprawiedliwieniem i wewnętrzną spokoynością. Datt roku 1820 mca junii 5 d. Ludwik Xiążę Radziwiłł.*

*Roku 1820 mca junii 9 dnia przed Aktami Ziem. Ptu Wileńskiego stawając osobiście WJPan Ignacy Stankiewicz ninieysze oświadczenie do Akt podał. Przyjąłem Jan Zienkowicz Wileń. Ziem. Reg.*

*Takowe oświadczenie wolno drukować Józef Xiąże Giedroyć Sędzia Ziem. Wileń.*

---

*1. Sąd Grodzki Pttu Szawel. skutkiem swey rezolucyi na dniu 7 teraźn. mca junii nastałey, uważył bydź potrzebnym do Gazety Kur. Lit. przesłać dla trzykrotnego zaawizowania, iż były officyalista JO. Xięcia Zubowa, Maxymilian Robert Zienkowicz dnia 6 omienionego mca ma-*

ja przez wystrzał z pistoletu odjął sobie życie, i pozostałość swoją w wiedzy tego sądu będącą, tak sprzęty, pojazdy, konie i pieniądze JP. Polenez w Jurborgu mieszkającemu, a zaś garderobę i bieliznę sludze swemu Stanisławowi Markiewiczowi zapisał. Jakowa dyspozycya nie będzie wprzód doprowadzona do exekucyi, aż chyba po nowym roku czyli po dniu 1 januar. następującego 1821 roku. ponieważ do takowego terminu przez nnieyszą trzykrotną awizacyą wzywają się wszyscy prawni pretensorowie zeszłego Zienkowicza, lub z bliżkich krewnych, którzyby dowiedli, że tenże nieboszczyk dzieląc się z rodzeństwem sukcessyynym mają kiem wziął pewne quantum pieniężną, lub majątku, którym po zaaprobowaniu przez sąd Gł. Lit. Wileń. 1go Depart. zwróconym z funduszu nieboszczyka Zienkowicza zostanie, a zaś po upłynieniu powyżey wzmienionego terminu, kiedy nikt z prawnemi dowodami w Sądzie Grodz. Szawel. jawić się niebędzie, wówczas dyspozycya nieboszczyka przywiedzioną do exekucyi zostanie. Dat 1820 roku julii 9 dnia Szawle.

Sędzia Tomasz Adamowicz. Benedykt Jaroszkiewicz Sędzia Grodz., Pisarz Wacław Kownacki. Regent Grodz. Szawel. Antoni Montwiłło.

1 Sąd Taxatorsko-Exdyw. za Remissą Sądu Gł. Mińskiego Cywilnego Depart. w dacie roku 1814 7bra 4 dnia zaszłą na rozdział majątku Mniszan z attynencyami w Gubernii Mińskiey w tymże powiecie sytuowanego, i dalszych funduszow sumownych zeszłego Antoniego Bohdanowicza naznaczony, w dniu 26 miesiąca apryla bieżącego roku do pomienionego majątku przybywszy, gdy po wysłuchaniu wielu stron produktow widzi się być zbliżonym do weyścia w namowę i rozsądzenia ostatecznie całkowitey rozprawy, aby nieuwiadomieniem żadna strona stosująca pretensyą do massy kredalney, również przez zapozwy do odpowiedzi powołana dla pomnożenia teyże massy niewymawiała sie, ninieyszą awizacyą przez Gazetę Kur. Lit. ogłosić postanowił i że nieja-wiące się nayrychley do tego Sądu strony, jedne prawney ammissyi ulegną, drugie in contumaciam sądzone zostaną, obwieszcza. Roku 1820 mca maja 28 dnia.

Ignacy Bucewicz Podsędek Z. P. M. Exd. Wiktor Jabłoński Podsędek Słucki Exdyw. Ferdynand Dworzecki Podsęd. Ziem. Wil. Exdyw.

Ogłasza się po raz drugi i trzeci.

2. Przedaje się warszawskiey roboty Kocz z kuframi i dalszemi wygodami. Widzieć go i o cenie dowiedzieć się można u kowala uniwersyteckiego, Zeica, mieszkającego na dziedzińcu teatru anatomicznego, dawniey Spaskiey Cerkwi.

3. Majątek Poniewież nad rzeką spławną Niewiażą po który baty Pruskie pod sam dziedziniec przychodzą, i zboże na one ładują, o pół czwartey mili od Kowna, a pół trzeciey od Kieydan odległy, w powiecie Rosieńskim w parafiach Wielkiskiey i Jaswoyńskiey położenie mający, dziedzictwem w roku 1818 dnia 10 mca augusta dekretem podkomorsko-exdywizorskim oddany Bogumile z Brunowów Syruciowey z obowiązkiem opłacenia poszlin do trzech tysięcy srebrnych rubli, oraz miastu Kownowi do dziesięciu tysięcy takichże, i różnym obywatelom więcey siedmiu tysięcy srebrnych rubli, jest do przedania, w jakowym znayduje się dymow z dwornym piętnaście, których mieszkańce poddani odbywają w każdym tygodniu pańszczyzny po dni sześć i nadto latem po 8 gwałtow, oraz przędz e i inne spełniają powinności. Miasteczko, w którym kościoł murowany z naydoskonalszym porządkiem dla odbywania wszelkiego nabożeństwa, na które z trzech parafiow tuż przytykających się obywatele zgromadzają się, z pięciu domami po dwanaście sążni dlużyny, a cztery szerzyny mającemi, z kominami wyprowadzonemi, gątami krytemi, w których po dwóch mieszka rzemieślników, z karczmą wygodną, i drugą tuż przy miasteczku na gościńcu z Wilkii do Kieydan, z młynem wodnym i konnym, obá reparacyi potrzebnemi, z dawnym fruktowym, a drugim i chmielnikiem w roku przeszłym założon emi ogrody, w gruntach naylepszych, bo pszennych, wysiewający w każdey zmianie do pięćdziesiąt żyta, i pięć beczek pszenicy, siana do pięciuset wozow ukazujący mrożnego, budowlą wszelką zupełnie nową postawioną naygruntowniey, to jest: domem mieszkalnym drewnianym, na wysokiem podmurowaniu opierzonym, sążni dwanaście dlużyny, a do siedmiu szerzyny mającym, pokojami w roku przeszłym otynkowanemi, oknami dubeltowemi, oficyną kuchenną, ze śpichlerzem półtrzecia piątrowym w r. przeszłym postawionym, gątami krytemi, dwóma sklepami, lodownią, oborą 54 sążnie długą, staynią, wozownią, kobylarnią folwarkiem, zupełnie wygodnym, browarem z wołownią, chlewami i ptasznikiem, porządnem zabudowaniem gumiennem, opodal od wszelkich budowli, to jest: gumnem osietnem, domem zupełnie odległym do lnu wycierania, dwóma gumnami składowemi i odryną, z folwarkiem Rebzdzie domow trzy, a czwarty w roku przeszłym postawiony, zamieszkane, oraz karczmą, wysiewającym nayminiey po cztery żyta, a jedney pszenicy beczek w zmianie; siana mrożnego do sta wozow zbierającemi z drugim folwarkiem w roku przeszłym założonym dziesięć zamieszkałych dymow i karczmą liczacym, gdzie jako w roku pierwszym posiano tylko żyta pięć, a pszenicy jedną beczkę, gruntu do trzebienia w nayWiększey ilości mającym, sianożęci obficie, puszczą nie tylko na budowlę, ale i piłowanie tarcic zdatną, oprócz której wszystkie wyrażone folwarki mają wstęp na użytek wolny do puszczy więcey pięciuset włok liczącey, z zaścianiekiem Wikuniszka ze dwie włoki obszernym, gdzie w roku przeszłym postawiono chatkę i posiano pół beczki żyta, dusz męzkich rewizkich osiemdziesiąt dziewięć, włok górą siedmdziesiąt mającym, gotowego grosza cztery-sta rub. sr. przynoszącym. Życzący ony nabyć, naydogodnieysze znaydzie warunki, albowiem po umowioney cenie, obowiązany będzie tylko ilość wyrażoną spłacić lub przejąć, a resztę do lat dziesięciu i więcey trzymać u siebie, opłacając coroczine punktualnie procent, za wniesieniem pewnego bezpieczeństwa, jeżeli zaś kto jeden z wyrażonych folwarkow chciałby nabyć tedy umowione pieniądze nie aktorce, ale w mieysce wyrażone wniesie, i traktować o ony raczy w każdym czasie z aktorką w wyrażonym Poniewieżu mieszkającą, gdzie tak mappy jako też inwentarze kommunikowane będą. Roku 1820 miesiąca maja dnia 13.

Takowe uwiadomienie podające się do Gazety Kuryera Lit. że wolno drukować poświadczam. Prezydent Ziem. Ptu Rosień. członek opieki dworzańskiey tegoż powiatu. Ignacy Bucewicz.

3. Pewny obywatel mający swoją posiadłość o mil 8 od Wilna, życzy przyjąć oficyanta, któryby umiał pisać czysto i czytelnie, tudzież znał regestraturę ekonomiczną i mógł bydź użytym do pomnieyszych interssów prawnych. Ktoby chciał zająć to mieysce znaydzie informacyą w Redakcyi Kuryera.

1. Wyjeżdża za granicę do Saxonii Wileński mieszczanin Neftel Leybowicz Gruszko na mie-sięcy 11.

Od dnia 1 następującego miesiąca lipca, odnawia się prenumerata półroczna i kwartałowa na gazetę Kuryera Litewskiego. Kosztuje półroczna z pocztą rubli sr. 7; bez poczty półroczna rubli 4 kop. 50, kwartałowa rub. 2 kop. 25.